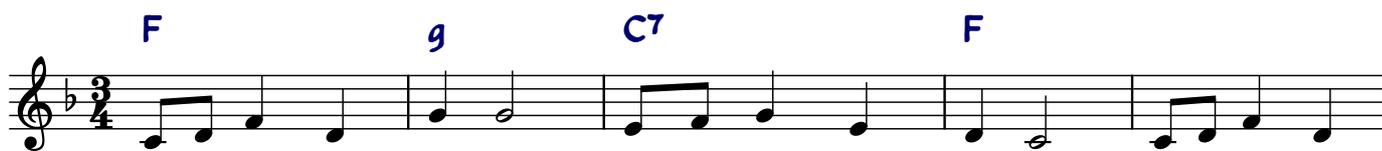


ANIOŁEK NAJŁADNIEJSZY



Nad Be - tle - jem gwia - zdka pul - chna i od - świę - tna, już u - my - ła
 A a - nio - ły star - sze stra - sznie roz - tar - gnio - ne za - kła - da - ją
 Za to wiatr Sza - ła - put w nie - bie wieść ro - zno - si, że na zie - mię



w chmu - rach rą - czki i o - czę - ta, że - by tam, w żół - be - czku, ma - lec jak o -
 skrzy - dła ot, na le - wą stro - nę. Pa - trzą na ze - ga - ry, pa - da na nie
 nie - ba wca - le nikt nie pro - sił. I choć wie, że kła - mie, o - czy ma nie -



kru - szek spoj - rzał na nią pier - wszy, jak na bra - tnią du - szę... No a ten
 trwo - ga, bar - dzo są spó - źnio - ne, a da - le - ka dro - ga.
 win - ne, mó - wiąc, że nie grze - szne grze - chy wi - gi - lij - ne.



a - nio - łek naj - ład - niej - szy bie - gnie sam w u - bra - nku swym naj - biel - szym; bie - gnie



w dół, roz - chmu - rza cie - mne chmu - ry, nie chce już na świę - ta pa - trzeć z gó - ry.

